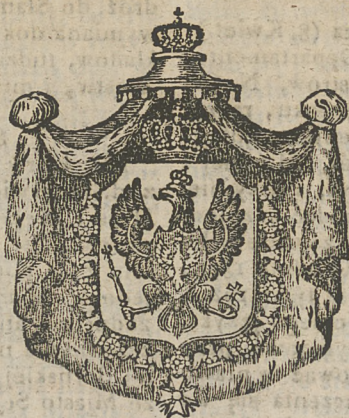


G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej, *W. Dehlera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 94. — W Czwartek dnia 24. Kwietnia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 18. Kwietnia.

Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć raczył przez postanowienie z dnia 1. Kwietnia r. b. powołać do stałego zasiadania w Radzie Stanu Królestwa: Franciszka Hr. Potockiego, rzeczywistego Radcę Stanu, Prezesa Kommissyi Wdztwa Mazowieckiego, oraz Stanisława Kosakowskiego, Radcę Stanu, należącego do Ministerium spraw zagranicznych Cesarstwa.

Wczoraj rano o godzinie wpół do 5 w pożądanym zdrowiu wrócił z Petersburga JO. Feldmarszałek, Xżę Warszawski, Namiestnik Królewski.

Z dnia 19. Kwietnia.

Onegdaj członkowie rządu, Generalowie, Urzędnicy władz wszelkich, oficerowie i wiele innych znakomitych osób, na powitanie JO. Feldmarszałka, Xcia Warszawskiego, na pokojach zamkowych, złożyli Mu swe uszanowanie.

Sądownictwo u nas zaprowadzone zostało w roku 1808 i od tego czasu nastąpiły w niem rozmaite zmiany. Zład utworzyła się historia sądownictwa krajowego, polegająca na pierwiastkowym zaprowadzeniu, rozwinięciu i kolej-

nych zmianach onegoż, której systematyczny wykład nader był pożądanym, tak dla potrzeby praktycznej, jak dla użytku prawodawczego. Z wielką przeto przyjemnością otrzymaliśmy wiadomość, iż pracą tyle dla kraju użyteczną zajął się W. August Hejłman, Podprokurator przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego, i że dziełko jego noszące tytuł: „O sądownictwie w Królestwie Polskiem“ będące już pod prassą, wyjdzie z drukarni Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości w pierwszej połowie Czerwca r. b. Pismo to obejmuje w szczególności historją o wprowadzeniu, pierwiastkach i zmianach sądownictwa tak zwyczajnego jak administracyjnego, według 3 epok wynikłych z ustawy Xięstwa Warszawskiego, z ustawy Królestwa Polskiego i prawodawstw sejmowych, nakoniec z Statutu organicznego temuż Królestwo obecnie nadanego. Obok tego znajduje się w niem ogólny obraz sądów zwyczajnych i administracyjnych, rozdział o instytucyi Prokuratorów Królewskich i Prokurauryi generalnej, wywód o wewnętrznym składzie wszelkich magistratur sądowniczych i o jawności sądownictwa zwyczajnego. Praca ta jest w wielkiej części wypływem praktyki sądowo-administracyjnej cywilnej, tudzież kryminalnej, zatem obiecuje bezpośrednią użyteczność praktyczną.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 26. Marca (8, Kwiet.)

Ukaz Rządzącego Senatu 1. Departamentu: „Na zdanie Komitetu-PP. Ministrów, N. Cesarz Jiné, 14. Października 1833. roku, raczył rozkazać: przy nowem urządzeniu w guberniach Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej i obwodzie Białostockim Gimnazyi, a przy niektórych i pensyi szlacheckich, nadać uczniom i jednym i drugim prerogatywy, zawarte w Ustawie zakładów naukowych 3. Grudnia 1828., w §§. 234., 235., 236. i 237., z tą tylko różnicą, iżby, zamiast znajomości greckiego języka, wymaganej w §. 235., dla otrzymania, przy wyjściu, rangi 14. klasy, zastosować to prawo do tych, którzy, prócz odznaczenia się we wszystkich innych naukach i dobrych obyczajach, dadzą dowód zupełnej znajomości języka rosyjskiego i celujących w jego literaturze postępów. Teraz, na zdanie tegoż Komitetu, N. Pan, 20. Lutego b. r., toż prawidło rozciągnąć raczył na uczniów podobnych zakładów w guberniach Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, należących do okręgu naukowego Kijowskiego.“

Ostatniemi dniami rozeszła się tu w stolicy pogłoska o zamordowaniu w łaźni niejakiejsz kobiety. Z tego powodu umieszczone zostało w gazetach następne ogłoszenie: „Ober-Policmajster Petersburga, z obowiązku urzędu swego, przewodnicząc się 9. punktem 272. artykułu Ustawy policyjnej, uznaje za potrzebną ogłosić, że wieść o znalezionej w jakichsi łaźniach, kobiecie z uciętą głową, jest niedorzeczna, zupełnie fałszywa, utworzona i rozsiana przez złe myślących ludzi i że, po wysłedzeniu tych ludzi, władza postąpi z nimi według prawa.“

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 11. Marca.

Gazeta turecka donosi o zadowolającym ukończeniu przez Posła Porty, Ahmed Fewiz Baszę, rozpoczętych u Dworu Cesarzsko-Rosyjskiego układów. Na wstępie umieszczonego w tej mierze artykułu wmiankowano o czynionych w Rosyji dla Ahmed Baszy honorach, tudzież o udzielonych niedawno przez Dwór Cesarzsko-Rosyjski i Wysoką Portę wzajemnych podarunkach, a na końcu wyrażono: „Gdy wspomniony Basza, polecenie Wysokiej Porty względem wschodniej granicy państwa, zmniejszenia kontrybucyi wojennej, jakoteż względem haraczu mającego się opłacać przez Xięstwa Multan i Wołoszczyzny, oraz co się tyczy organizacyi tychże, wypełnił w sposób zadowolający, wyjechał on drugiego dnia świąt Beiramu z Petersburga, i udał się lądem w po-

dróż do Stambułu. Wkrótce zatem nastąpi wymiana dokumentów względem ostatnich układów, tudzież wyjście wojsk rosyjskich z tych Xięstw, i mianowanie nowych Gospodarów.“

S z w a j c a r y a.

Merkury Szwabski donosi z gór Jura z d. 11. Kwietnia: „Z jaką odpowiedzią PP. Hess i Hegelschweicer z Bernu do Zurych wrocili, jest dotychczas, jakkolwiek różne o tém były podania gazet i listów prywatnych, jednak tajemnicą. Ponieważ Bern obecnie żadnego, ani pozornego nie ma powodu do zezwolenia na dłuższy pobyt Polaków na ziemi Bernskiej, oczekiwano więc powszechnie, że Miasto Sejmu wśród takowych okoliczności Stan ten niezwłocznie do oddalenia wspomnianych wygnańców kategorycznie wezwie i w razie wzbraniania się jego, natychmiast sprężystych środków ku poparciu rozrządzenia większości kantonów użyje. Wszakże oczekiwanie to wcale się nie ziściło i Miasto Sejmu woli (bo to obecnie żadnej nie ulega wątpliwości) względem tej sprawy w dyplomatyczne wchodzić układy, której załatwienie teraz li tylko przez energiczne działanie nastąpić może. To ociąganie się najwyższej władzy związkowej nastęrcza naturalnie pole do najdziwniejszych domysłów, i wszyscy łamią sobie głowy, aby dojąć przyczyn takowego postępowania. My ani dalekiego odgadnienia tak tajemniczej polityki doświadczać nie chcemy, ile że przekonani jesteśmy, że ta tajemnica wkrótce się wykryje i każdy o słuszności przyczyn, składających Miasto Sejmu do tego działania, sędzić potrafi. Nad, uzbrajaniem wojska ze strony Bernu robią w Szwajcaryi szydercze uwagi: czy krok ten uczyniono dla zapobieżenia reakcyom, czy też on jest w styczności z sprawą Polaków, to czas dopiero wyjaśni.

N i e m c y.

Z Hamburga, dnia 7. Kwietnia.

Gazety tutejsze zamykają następujące pismo z Petersburga z d. 5. Kwint. (?) „Zdaje się, że prasa Angielska i Francuzka szczególnie w tém znajdują zadowolenie, wytrwać w swoim raz wynurzonem zdaniu o pytaniu Wschodniem, jakkolwiek jęj się nie udało, ujrzyć je potwierdzone i usprawiedliwione przez wypadki same. Bezinteresowność polityki Rosyjskiej jest dla dziennikarzy obydwóch krajów problematem, którego ani pojąć ani wystawić sobie nieumieją, a ponieważ ta też wbrew się sprzeciwia ogłaszanym przez nich domysłom i przeduczuciom, zdaje się im być rzeczą najdogodniejszą powątpiewać o tej bezinteresowności i pobu-

dkie onej wprawić w podejrzenie, lubo wypadki w ostatnich czasach wybitnie dowiodły, że tym gaziarzom na duchu jasnowidzącym zupełnie zbywa. Z drugiej strony udawają oni, jakoby zawarty między Rossyą i Turcyą traktat był skutkiem dyplomatycznej interwencji Francji i Anglii i że mniej więcej przez energiczny sposób tłumaczenia się, jakiego te dwory przeciw gabinetowi Rossyjskiemu użyły, wywołany został. Nie roszcząc sobie prawa, jakobyśmy tajemnice dyplomatyki przenikać mieli, sądzimy jednak, iż możemy to wynurzyć zdanie, że groźne oświadczenia, jeżeliby je Rossyja czyniono, zawarciu wspomnianego traktatu bardziejby przeszkodziły, aniżeliby go ułatwiły. Zdanie to nasze opiera się na znajomości, którą o charakterze Cesarza Mikołaja i o duchu rządu jego posiadamy, który nie robiąc frazesów i nieuwzględniając na frazesa, w przekonaniu rzetelnym o potęgę swojej, swoją idzie drogą. Ostatnia ugoda (na czem się każdy pozna) nie ma ani najmniejszej styczności z warunkami dawniej zawartego traktatu, co się stał powodem do protestacyi i uzbrajań wojennych, których dalsze skutki wszelako całemu światu są znajome. Stypulacye onej dotyczą się traktatu Adryanopolitańskiego, o którym rozumiemy, że na prawność i słuszność jego nikt powstawać nie będzie. Lubo Dziennik Sporów elegią nam zanucił, że słaba Porta przez potężną Rossyją w istnieniu swoim zostaje bronioną, zdaje się jednak, że tymczasowo rzeczy te odmień się nie dadzą. Być może, że przyszłość w łonie swoim mieści epokę, w której zgodnie będzie z naturą, że potężny o protekcją słabego prosić będzie, ale aż do tej chwili Dziennik Sporów nie raz znajdzie sposobność do zwątpienia o niezawodność logiki swojej. Gazeta Times donosi niby od korespondentów w Konstantynopolu, że naród Turecki i Sultán gorąco pragną, zrzucić z siebie maskę i wyrzec się na zawsze sprzymierzenia z Rossyją; dalecy jesteśmy od zaprzeczenia prawa tego narodowi Tureckiemu i Sultánowi, sądzimy jednak, że mimo wszelkie podsepty natrętnych doradców, Sultán i naród Turecki to mocne mają przeświadczenie, iż dla nich nierównie korzystniejszą, żyć w zgodzie z Rossyją, aniżeli się wyzuć z jej przyjaźni.

B e l g i a.

Z Brukselli, dnia 14. Kwietnia.

Władza odebrała onegdaj doniesienie, że na placu barykad między pospólstwo naboje rozdzielają, że nowe sceny nieladu, łupieżstwa i spustoszenia, jeśli nie wieczorem d. 14., to jednak w nocy z soboty na niedzielę nastąpić

miały, kiedy podżegacze ludu 'przedewszystkiem do wielkiego więzienia, Petits Carmes, końcem uwolnienia swych współwinowajców, udać się postanowili. Wydano więc onegdaj do Szefów wszystkich korpusów rozkazy, aby wojska swoje mieli pod bronią i liczne patrole we wszystkich kierunkach, mianowicie w pobliżu więzienia, wysétali. Gwardya miejska z swojej strony także nie została nieczynną; wielka część onej posłuszna wezwaniu, osadziła rozmaite punkta. Podobnież kazała policya agentom swoim zwiedzać przez całą noc ulice miasta; 800 wojska ustanowiono pod ratuszem, a 500 na małym Sablon, posterunek przed więzieniem był potrojony; doś wszystkie użyto środków i wydano obostrzone rozkazy. Wszakże zostało wszystko jaknajspokojniej; ani jedno przyaresztowanie się nie wydarzyło.

Z Leodyum, dnia 14. Kwietnia.

W Journal de Liège czytamy: „Obiega w Leodyum pogłoska, której nie wierzymy. Wczoraj i dzisiaj zrana mówiono dużo o zamachu na życie Króla naszego. Wszystko każe się spodziewać, że wieść ta bezzasadna. Życzymy tylko, aby jej nie rozsiewano w karygodnym zamiarze.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 12. Kwietnia.

Journal de Paris, a za nim Monitor, zawiera następujące doniesienie o wypadkach w Lugdunie: „Dnia dzisiejszego (11.) odebrał rząd sztafetą depezę, obejmującą bliższe opisanie wypadków z dn. 9. Kwietnia. Skreślony w niej obraz nader jest zasmucający, rozlewano albowiem krew francuzką. Zapewniają nas jednak jak najuroczyściej, iż porządek i prawa zwycięstwo odniosły. Oto jest rys wypadków dnia tego: Już od kilku dni przestrzeżone władze rządowe przygotowane były na wydarzyć się mającą katastrofę. Wezysztko rokowało, że burzyciele spokojności, utraciwszy wszelką nadzieję zwalczania w stolicy władzy publicznej, wspieraną przez gwardyę narodową i załogę wojskową, mieli zamiar doświadczać sił swoich na prowincyi. Niestety, wybrali oni na miejsce rosterek nieszczęśliwe miasto Lugdun, główne siedlisko naszego przemysłu. Mutueliści mało okazywali ochoty do działania podług podanego przez burzycieli planu, i aż do tej chwili prawie z zupełną dowiedziono pewnością, iż tylko * politycznymi towarzystwami w związku zostający robotnicy do anarchistów się przyłączyli. Już poprzedniego wieczora poczynił waleczny Generał Aymard swoje przygotowania. Salę posiedzeń Sądu dostatecznie obsadzono, a z oko-

licy ściągnięciem wojskiem, którego oddziały jeszcze wciąż przybywają, wzmocniono miejscową załogę. Prefekt udał się na plac Sgo Jana, a to w zamiarze zasiągnięcia potrzebnej wiadomości o położeniu rzeczy i porozumienia się z Szefami siły zbrojnej. Ponieważ sędziowie już się byli zgrupowali, a plac ów zupełnie jeszcze był pusty, wuścić więc było można, że anarchiści raptem tamże i w całej massie przybędą. Pokazali się także istotnie o 11. godzinie. Jeden człowiek czytał proklamacyą, a niedługo potem jęto się do poczynienia barykad. Prefekt rozkazał niezwłocznie takowe porozrzucić, a General-Major Buchet, mający szczególne dowództwo w departamencie Rodanu i zostający pod rozkazami Generała dywizji Aymarda, natarł zaraz na zgromadzone tłumy ludu. Zandarmerya wspólnie z piechotą liniowego wojska pod naczelnictwem walecznego Pułkownika Canuet, rzuciła się z największą gorliwością na barykady i rozrzuciła takowe wśród żywego karabinowego ognia. Prefekt, nie opuszczający ani na krok wojska, przytomny był tej walce. Wszędzie zdobywano barykady, skoro je tylko utworzono; ale przytém nie obeszło się bez zabitych i rannych. Wojska strata nie należy do największych. Walka na placu prefekturalnym była najzaciętsza. Anarchiści mocno się obwarowali w nie tak dawno wybudowanej nowej sali, a to za pomocą rusztowań poczynionych do uskutecznienia budowy. Trzeba było do palisadów dawać ognia z dział, ale takowe wkrótce zburzono, a ukrywający się za nimi anarchiści do ucieczki zmuszeni zostali. Teraz obsadziło wojsko plac cały, a w tém rozpoczął się długo trwający ogień karabinowy między żołnierzami a buntownikami, którzy się na tak nazwanej galerii Organów usadowili. Użyto znowu dział, zdobyto galerią ze strony alei i wojsko wkroczyło do niej. Za pomocą petard wysadzono w powietrze dom jeden zajęty przez buntowników, i znaczną liczbę tychże, częścią rannionych, częścią także całkiem prochem pomurzonych w niewolę zabrano. Zwycięstwo wszędzie było na stronie wojska. Na mostach, na placu des Terreaux i na Czerwono-krzyżkiem przedmieściu staczano pojedyncze utarczki. To miasto zarobkowości, w którymby tylko szelest warsztatów b. i słyszany, gdyby się buntownicy na jego zagładę nie byli sprzyśgłi, przez kilka godzin przeraźliwym hukiem dział i karabinów zagłuszone było. Wojsko dowiodło w pięciogodzinnym boju wytrwałości, która powinna była otworzyć buntownikom oczy i przekonać ich, że płonne by-

ły ich nadzieje przeciągnięcia go na swoje stronę. Władze cywilne i wojskowe ubiegały się wzajemnie w okazaniu swego poświęcenia się i usilności. Bolesno nader, że im taką pochwałę oddać należy! ale zaiste należy się sława tym, którzy własne życie na niebezpieczeństwo narażają dla utrzymania porządku i wyjednania powagi prawom. Walka skończyła się o godzinie 4. po południu. Tylko tu i owdzie w ciasnych ulicach w środku miasta dawały się jeszcze czasami słyszeć pojedyncze wystrzały. Wojsko odpoczywało. Po ostatniej depešy nadeszłej dnia wczorajszego (10) zrana i zwiastującej, iż General Aymard stał się panem wszystkich pozycyi, jeszcze rząd nowszej wiadomości telegraficznej nie otrzymał; dziś zaś komunikacya przez Semur była niepodobna. Depesze z wszystkich okolic Lugdunu donoszą, że w St. Etienne, Macon i Dijon zupełna panowała spokojność. Jutro rano spodziewają się tu przybycia sztafety z bliższemi wiadomościami o wypadkach czwartkowych.

Do tego doniesienia dzienników ministerjalnych o zaburzeniach Lugduńskich dołącza Konstytucjonista, co następuje: „Depesze, z których doniesienie tu umieszczono, przywiezione tu zostały wczoraj zrana przez jednego na ordynansie będącego oficera, który z Lugdunu d. 9. o godzinie 10. wieczornej wyjechał. Obejmują one raport Generała Aymarda do Ministra wojny i list Prefekta. My z naszej strony możemy jeszcze uzupełnić ów wyciąg kilku bliższemi szczegółami, jakie w ciągu dnia tego do wiadomości doszły. Zdaje się, że robotnicy w zupełnie uorganizowanych kolumnach posuwali się naprzód ku pałacowi sprawiedliwości, obwieszczając zamiar bronięcia stojących właśnie przed sądem braci swoich, tak jak z drugiej strony sędziowie przez wojsko bronięni byli. Wielu z pomiędzy tych robotników było uzbrojonych. Gdy wszystkie poprzednie zwyczajania tychże do oddalenia się były bezskutecznymi, przyszło do kroków nieprzyjacielskich i 25 żołnierzy tak ranniono, że się do walki zupełnie niezdawnymi stali. Tym wypadkiem oburzone wojsko potężnie nacierać zaczęło, ale i robotnicy z swęj strony z wielką nieustraszonnością umysłu stawiali opór. Wszystkie swe poruszenia uskuteczniiali w zupełnym porządku i stosowali się jak najskrupulatniej do wydawanych rozkazów. Zmuszeni ustąpić przed natarczywością artylerji szukali schronienia w ciasnych ulicach w środku miasta położonych, a szczególniej w ulicy Mercière, gdzie trudno było do nich dostąpić. Liczbę robotników w walce udział

mających podają na 7—8000. Strata ich była bardzo znaczna. Depesze nie wymieniają wprawdzie liczby zabitych i rannych, ale nadeszły tu list kupiecki wyraża: „Osiągnęliśmy tu dzisiaj wielkie korzyści, ale te bardzo drogo okupione zostały. Na placu Bellecour chciało podobno proklamować Rzeczpospolitą. Przy odejściu depeszy skoncentrowali się buntownicy w ulicy stykającej się z pałacem Arcybiskupim. Do trzech przez nich zajętych domów dano ognia kartaczami; w jednym z tych zabrano 150 w niewolę, a między tymi było wielu rannych. Chociaż gwardya narodowa nie jest tu uorganizowana, przecież znaczna ilość obywateli w mundurach wmieszała się pomiędzy wojsko, które się każdej ponęcie opierało.“

W National wyczytujemy: „W środku Lugdunu jest uliczek małych, dokąd robotników zaparto, bez liku. Ludzie, znający dokładnie położenie Lugdunu, z trótkości pierwszej telegraficznej depeszy ztamtąd, wyprowadzają wniosek, że wojsko równie jak w Listopadzie 1831 r. z większej części miasta wyparte zostało. Wszakże nie chcemy się zapuszczać w domysły, które wśród obecnych okoliczności nieco są niebezpieczne. Przypominamy sobie, że nam w Lipcu 1832 r. wyrzucano, żeśmy do ówczasowych zaburzeń przed dwoma tygodniami zachęcali. Nie wymknie się nam zatem ani jedno słowko, z któregoby można było wnioskować, żeśmy z zasmucających wypadków w Lugdunie korzyść jaką dla naszej sprawy czerpać chcieli. Od chwili wyjścia praw przeciw wywoławcom publicznym i stowarzyszeniom, rzeczy taki wzięły zwrot, iż dla każdego poczciwego człowieka niepodobną być nadal neutralnym między rządem i jego przeciwnikami. Nie chcemy jednak pobudzać do powstania, rozumiejąc, że rząd na siłachby zyskał, gdyby się stał stroną napastowaną. Jeszcze nie wiemy, jak się walka w Lugdunie rozwinęła; życzymy jednak, ażeby sprawcy prawa przeciw stowarzyszeniom przy tej sposobności podwójną odpowiedzialnością moralnego wyzwania i materialnej napaści się obarczyli.“ Gazette de France powiada: „Stolica była wczoraj i dzisiaj w skutek wiadomości z Lugdunu w wielkiej trwodze. To więc (tak się albowiem pytają) owoce rewolucyi Lipcowej? Tylko zwołanie narodu zdoła Francją z tego okropnego położenia wybawić. Biada mężom stojącym u steru zarządów, jeśli tego wybiegu nie użyją. Okoliczności istotnie surowe. Oby o tym nie zapomniano, że choć w Lugdunie zwycięstwo odniosą, zwycięstwo to jednak z korzyścią w Listopadzie 1831 r. i

w Lipcu 1832 r. dopiętą porównaném być nie może. Wtenczas sądzono, że jedna wygrana wszystko stanowi; teraz przekonywają się, że ona niczego nie rozstrzyga i że codziennie ciągle z gorszymi widokami od początku zaczynać trzeba. Nie dowodził ta okoliczność przewrotności obecnego systematu? nie paraliżujeż ona nadzieje wszystkich tych, którym się pod tym systematem o porządku i szczęściu marzy?“

Z dnia 13. Kwietnia.

Nocy zeszłej przyaresztowano tu około 20 osób, między temi głównego redaktora Trybuny, Pana Marrast, P.P. Guirard, Beaumont, Recure, Dejardins, Lisbonne i innych. Pana Cavaignac, przeciw któremu także rozkaz aresztu wydano, nie zastano w domu.

Messenger dzisiejszy donosi, że pułki konstytucyjne w Béford w Departamencie górnego Renu oficerów swoich wygnali i Rzeczpospolitą proklamowały. Journal de Paris zbija jednak tę wiadomość, jako szczere kłamstwo.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Kwietnia.

Morning Post powiada, iż Xiążęcia Talejranda z urzędowania poselskiego odwołano, i że tenże za kilka dni powróci do Paryża. Głoszą, że Xiążę w środę wieczorem, gdy właśnie kilku członków ciała dyplomatycznego było u niego na obiedzie, odebrał depeszę Hrabiego Rigny, w której mu odwołanie jego oznajmiono.

Gazeta Times odebrała od swego Korrespondenta z Bruxelli następujące doniesienie: Sir Robert Adair widząc, jak przez całą godzinę łupiono i pustoszone naprzeciw jego pomieszkania położony pałac Xięcia Ligny, a władze najmniejszego nie uczyniły kroku dla zapobieżenia temu; widząc dalej, że nadeszła nareszcie straż spokojnie przed Pałacem stanęła bez sprzeciwiania się dalszemu pustoszeniu, i dowiedziawszy się, iż pustoszenie to podług zupełnie uorganizowanego i daleko rozgałęzionego planu przedsięwzięto, udał się do Ministerstwa wojny, w którym się właśnie Rada Stanu zebrała, i oświadczył, iż kładzie odpowiedzialność na Rząd belgijski za wszelkie nadwergężenia bezpieczeństwa poddanych angielskich, znajdujących się w Bruxelli i za ubliżenie należnego poważania poselstwu Króla Wielkiej Brytanii. Wyznać prawdę należy, że starania poselstwa angielskiego wiele się przyłożyły do bezpieczeństwa osób i własności. Postępowanie tak Sir Robert Adair, jako też jego Sekretarza Sir Jerzego Hamiltona w całym tem zdarzeniu było nader zaszczytne.

Według doniesień z Porto-Rico ogłoszono tam d. 21. Marca Donę Izabellę jako Królowę hiszpańską, i z wielką okazałością obchodzono wstąpienie jej na tron.

Listy z Rio Janeiro donoszą, iż Regencya brazylijska ogłosiła d. 10. Stycznia Panów Games da Silva i Azevedo za utracających prawo obywatelstwa, za to, iż bez pozwolenia rządu weszli w służbę portugalską.

Xiążę Wellington, jako nadzorca pięciu portów, przybył onegdaj do Dover, gdzie rozpoczął zwykłe swoje czynności; po pierwszym posiedzeniu obejrzał port i szanice. Na pierwszy tydzień miesiąca Czerwca, kiedy wspomniany Xiążę ma być installowany na urząd Kanclerza Uniwersyteiu w Oxford, najął on w tamecznym mieście jeden z najwspanialszych pałaców za 1000 funtów szterlingów.

Mniemają, iż Generał porucznik Peregrine Maitland będzie mianowany dowódcą wojska irlandzkiego w miejsce Pana Husséy Vyvyan i że szwagier jego Lord Arthur Lennox będzie mu przydany jako Sekretarz.

Baron Fagel przybył z Rotterdamu do tutejszej stolicy; mniemają, iż podróż jego niema celu politycznego.

Od d. 21. do 27. Marca posłano ztąd tylko 10,000 uncyi srebra do Hamburga, a 870 do Rotterdamu.

Onegdaj przybył do Portsmouth statek parowy Lightning, który d. 18. z. m. wypłynął z Lizbony, i na którym się znajduje Lord William Russel.

Według ostatnich doniesień z Buenos-Ayres, nowy władca Viamonte, oraz Ministrowie jego Garcia i Guido, posiadają powszechne zaufanie. Garcia, minister skarbu, zajmował się kilku zbawiennymi rozporządzeniami, jako to: względem obrachowania długów banku narodowego, i względem zniesienia pieniędzy papierowych. Miał także rozpocząć układy z najznakomitszymi domami handlowymi angielskimi, celem pozyskania środków, potrzebnych do uskutecznienia zamysłów jego.

Od czasu wstrząsnień, jakich doznały interesa pieniężne w kraju Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, 96 banków tamecznych wstrzymały wypłaty swoje, a wiele innych znajduje się w chwiejącym stanie.

Donoszą z Alexandryi: „Słychać, iż Cesarstwo Rosyjski Konsul, Pułkownik Duhamel, nie przyjął konia i futra, które Mohamed Ali ofiarował mu, jak zwyczajnie każdemu Konsulowi. Sultán żąda od Mohameda Alego 30,000 kies, 7000 już leżą w pogotowiu do odesłania, jeżeli spokojność się utrzyma. Mohamed Ali oświadcza swe zadowolenie, iż jest

teraz płacącym haracz, nie zaś poddanym Porty; wszelako uzbrojenia, którą nieustannie czyni, każą powątpiewać o szczerości tych oświadczeń.“

Ameryka.

Z Nowego-Jorku, dnia 1. Marca.

Prezydent Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej, Generał Jackson, kazał wszystkie depozyta rządowe wziąć z Banku Stanów Zjednoczonych. Z powodu tego, dał się nagle uczuć wielki niedostatek pieniędzy pomiędzy wszystkimi klassami. Rozmaite zgromadzenia i komitety z Nowego Jorku, Filadelfii Baltimore i innych miast, wysyłały kilkokrotnie deputowanych do Prezydenta, aby cofnął rozporządzenie i dał zezwolenie swoje na odnowienie przywilejów Banku. Nieukontentowanie do szło do tego stopnia, że Prezes codziennie otrzymywał listy bez podpisu, grożące mu śmiercią, jeżeli krok rządu cofniętym nie będzie. Gdy w reszcie d. 14. Lutego r. b. przybyła deputacja rzemieślników i robotników z Nowego Jorku, a Generał otwarcie jej oświadczył, iż przywileje Banku uważa za najszkodliwsze dla kraju, że nigdy na odnowienie ich nie zezwoli, i że jest nieprzyjacielem wszystkich banków i operacyi tego rodzaju, zdała deputacya ta w d. 24. Lut. r. b. stosowny raport, poczem uchwalono co następuje: 1) „Zgromadzenie mniema, iż przykry stan, w jakim się wszystkie klasy znajdują, pochodzi z wdania się Prezydenta do uregulowania cyrkulacyi, co jest przeciwnym ustawie. 2) Sposób, w jakim władza wykonawcza przywłaszczyła sobie rozrzadzanie pieniędzmi rządowemi, okazuje dążność do samowolności, i dowodzi, iż postanowiła kierować abministracyą bez względu na ustawę zasadniczą i prawa krajowe. 3) 30 osób ma być obranych na członków wydziału powszechnej pomyślności, który będzie upoważnionym porozumieć się z Komitetem unij, wejść w związek ze wszystkimi Kommissyami ustanowionemi dla ulgi w publicznej niedoli, i użyć wszelkich środków, jakich uzna potrzebę, dla zapewnienia rządu krajowego według zasad, ustanowionych przez konstytucyą. 4) Niestosowne postępowanie Generała Jackson względem deputowanych rzemieślników i robotników tutejszego miasta, ubliża wysokości jego dostojności, jako Prezydenta Zjednoczonych Stanów, i obraża całą korporacyą, podpisującą petycyą. Co się tyczy Pana Martin Van Buren, niebrzyzwójte i wcale grubiańskie przyjęcie, jakiego pełnomocnicy nasi u niego doznali, dowodzi, iż klasy robocze i przemysłowe żadnego szacunku u niego nie mają.“

Rozmaite wiadomości.

Z Krakowa. — Dwa ostatnie tomy „Roczników naukowego towarzystwa krakowskiego to jest: XIV. i XV., zawierają następujące przedmioty: W tomie XIV., odbitym r. 1831 są umieszczone: 1) Głos S. Girtlera na publicznem posiedzeniu z d. 14. 1829. 2) Dodatek do rozprawy o Wojc. St. Chrościńskim, przez J. S. Bandtkiego. 3) Pochwała życia i zasług J. Chr. Arnolda, med. dr., przez Pawła Czajkowskiego. 4) Nekrolog ś. p. Joz. Łęskiego, fil. dr., przez K. Hube. 5) O powinowactwie języka polskiego z greckim, p. Schugta. 6) Rozprawa stykania się powierzchni drugiego stopnia tyjących się, przez K. Hube. 7) O undulacjach czyli falistościach, p. R. Mowkiewiczza. Tom XV., wydłoczony r. 1833, zamyka w sobie: 1) Zdanie sprawy z czynności rocznych na d. 14. Lutego 1831, pr. S. Girtlera 2) O politycy lekarskiej (dalszy ciąg), przez J. Sawiczewskiego. 3) Zdanie sprawy z czynności rocznych, na d. 18. Lut. 1832, przez A. R. Estreichera. Opis geognostyczny Czorstyna (w Galicyi) i jego okolic, pr. E. Zeischnera. 5) Dwa wyjątki z rozprawy o czworościanie, pr. A. Frątkiewiczza. 6) *De longitudine geographica Cracoviae, legit J. C. Steczkowski.* 7) *Latitudo geographica Cracoviae a M. Weisse.* 8) *De immunitate ecclesiastica, disceptatio Fel. Słowińskiego.* 9) O związku i stósunkach między wodą, ciepłem i powietrzem, przez R. Markiewiczza. 10) Psalmu 50go: *Miserere mei Deus*, tłumaczenie może z r. 1390—1430, udzielone pr. K. Swidzińskiego. (W jednym z poprzednich tomów tych Roczników, w t. XIII., wyczytujemy: że Jozef Sawiczewski, med. dr., prof. farmacyi w Krakowie, i brat jego Jgnacy, prefekt i emeryt szkół przemyskich, byli urodzeni w Zarzeczcu, terażniejszym obwodzie przemyskim.) — Tygodnik tutejszy przeszedł pod inną redakcją i skorzystał na tem. W gronie współredaktorów mieści się także pan Męciszewski. Znajduje się w ostatnich numerach tego pisma ciekawa wiadomość o grobie Kazimierza Wstydliwego, niedawno odkrytym w klasztorze tutejszych ks. ks. Szwabkanów. Zawarte są także listy oryginalne arcyksięcia Maksymiliana w czasie jego wyprawy do Polski w wieku 17tym. Poezyą nie celuje to pismo. — Dziennik krakowski, poświęcony płci pięknej i mający wychodzić od dnia 1. Lipca r. b. pod redakcją Jozefa Wyleżyńskiego, obejmować także będzie, oprócz polityki, wiadomości technologiczne, historyczne i literackie. — Gorliwie pracują około dzwignienia

z gruzów kościoła S. Katarzyny, szacownego pamiątką starożytności, gdyż był jeszcze przez Kazimierza Wielkiego założony. Kościół ten stanie się znowu ozdobą starożytnego przedmieścia w Krakowie. (Rozm. Lw.)

Następujący jest tytuł Sułtana: „Ja sługa najszlachetniejszych państw i stolic, najszczęśliwszych krajów i miast, które są zaszczytem świata i ołtarzem rodzaju ludzkiego, sługa przezacnej Mekki i dostojnej Medyny, świętego Jeruzalem i znajdującego się w tymże poświęcanego obwodu meczetu Alakszy (świątyni Salamona), władca trzech wielkich stolic, które z zazdrością w sercach królów przebywają: Istambułu, Edreny (Adrianopolu) i Brussy, pan rajskiej Syryi, jednego i nieporównanego Egiptu, całej Arabii, Afryki, Barki, Kairewanu arabskiego i perskiego Irabu, Lassy, Dilemu, Rakki, Musolu, Schersolu, Diabekru, Sulkadrije, Erzerumu, Adny, Karamanu, Wan-Mauretanii, Abisynii, Tunetu, obojój Tripolidy Cypru, Rhodu, Krety, Morei, białego i czarnego Morza ze wszystkimi jego wyspami i zabrzeżami, z krajami Anatolii i Rumilii, władca Bagdadu, domu zbawienia, całego kraju Kurdów i Grecyi, Turcyi i Tartaryi, Czerkasyi i Kabardei, Georgii i Decztu, Kipczaku, ze wszystkimi w onych okolicach do Tartaryi należącymi miejscami i pokoleniami, całej Bosnii, Belgradu, domu świętej wojny, Serwii ze wszystkimi jej warowniami i zamkami, całej Albanii, Wołoszczyzny i Multan; Ja sprawiedliwy padyszach i zwyzięzki szehinszach, niezłaczonych miejsc i miast sułtan, syn Sułtana, Khakana, syn Khakana, Sułtan i t. d. Ja szach którego dyploma monarchiczne ozdobione jest znakomitęm imieniem władcy dwu światów, a którego patent na kalifa odznaczony jest wspaniałym tytułem pana na dwóch morzach. — Nie potrzebujemy dodawać, że wielka część tych tytułów jeszcze tylko na papierze istnieje.

OBWIESZCZENIE.

Kamienica na Nowém-mieście w Poznaniu pod liczbą 226. i 227. leżąca, do pozostałości Tajnego Radcy i Konsyliarza Sądu Nadziemiańskiego Strembeck należąca, z przyległościami drogą dobrowolnej subhastacyi przedaną będzie.

Taxa sądowa z roku 1832, wynosi 8887 Tal. 21 sgr. 8 fen. — Termina do licytacji wyznaczone są na

dzień 1. Lipca r. b.

dzień 2. Września r. b. i

dzień 11. Listopada r. b.

godzinę rotą przed południem. Odbywać się

będą w Izbie stron tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Radcą Sądu Ziemiańskiego Bonstedt. — Chęć kupienia mający wzywają się niniejszém, aby się na terminach wymienionych stawili, z warunkami obznajmili się i licyta swoje do protokołu podali. Przybicie nastąpi na rzecz najwięcej dającego, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Warunki licytacyjne i sporządzoną taxę codziennie w Registraturze Sądu Ziemiańskiego przejrzeć można.

Poznań, dnia 17. Marca 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Domostwo tu na Wodnej ulicy pod liczbą 173. leżące, Janowi i Annie Eleonorze małżonkom Wimmer należące, drogą koniecznej subhastacyi przedane być ma. Sądownie zostało na 3889 Tal. 23 sgr. 4 fen. ocenione.

Do sprzedaży onegoż został, ponieważ w terminie dnia 1. Lutego r. b. z kupujących nikt się nie zgłosił, nowy termin licytacyjny na dzień 28. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 10tej przed Sędzią Ziemiańskim Helmuthem w Izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym, na który chęć kupienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, iż przybicie na rzecz najwięcej dającego nastąpi, jeżeli przeszkody prawne nie zajdą.

Warunki sprzedaży, do których i ten należy, iż nabywca obowiązany jest, domostwo zdezolowane na ulicę Wodną wychodzące, albo zupełnie znieść i w przeciągu dwóch lat nowe podług oznaczenia władzy policyjnej pobudować, albo téż takowe, o ile się to da, wyreparować kazać; codziennie w Registraturze naszej przejrzeć można. Zarazem zapożywa się z pobytu swego nieznanomy Szambelan Stanisław Bniński, dla którego w Rubryce III. No. 10. Tal. 240 z procentem po 5 od sta, od Sgo Jana 1787. r., z ugody sądowej z d. 29. Września 1801. zahypotekowane są, lub jego niewiadomi sukcesorowie, aby się w ostatnim terminie stawili, w razie przeciwnym nietylko przybicie na rzecz najwięcej dającego nastąpi, lecz także po złożeniu sądowém summy kupna, wymazanie wszystkich zainstalowanych summ, nawet tych, które wypadną, a mianowicie ostatnich pomimo produkcyi wystawionych na nie dokumentów, na mocy wyroku adjudykacyjnego i atestu poświadczającego złożenie summy kupna zaleconém zostanie.

Poznań, dnia 3. Kwietnia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

DONIESIENIE.

Także i na rok bieżący, przyjmuję, jako Agent nowego Towarzystwa Gradobicia w Berlinie, zabezpieczenia, zatem upraszam mnie swemi poleceniami zaszczyścić.

Szrem, dnia 14. Kwietnia 1834.

Kadzidłowski.

Wieś Chartowo pod Poznaniem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela kupiec

F. W. Graetz,

w Rynku Nro. 44.

Apteka w mieście Jarcinie jest, z przyczyny familijnych stosunków, z wolnej ręki do sprzedania. Chcący takową nabyć, zechcą się zgłosić w frankowanych listach do jej właściciela, który bliższej wiadomości w tym względzie udzieli.

Uwiedomienie dla zażywających tabakę.

Z Cesarsko-Królewskiej głównej fabryki w Hainburgu otrzymałem:

Galicyjską i Czarną tabakę.

Obydwa gatunki w pół funtowych paczkach wagi wiedeńskiej, albo 21 łotów na wagę pruską, paczka po 12½ sgr.

Wstrzymuję się od wszelkich pochwał tej tabaki, albowiem jej zalety powszechnie są znane.

Fabryka tabaki Gustawa Krug, w Wroclawiu, Schmiedebrücke Nro. 59.

Doniesienie dla gospodarzy o nasionach,

*** za których rostkowanie zarecza się. ***

Koniczynę z ośmiu długimi łodygami, czyli późnokwitnącą, czerwoną galicyjską, i czerwoną szlaską rychłą i białą, jako téż na pastwiska dla owiec poślad od białej koniczyny szefel pruski po 1½ Tal. Pimpinellę (biedrzyńiec), angielski i francuzki rejgras i żółtą gorczycę poleca uniżenie na sprzedaż

† Gospodarzom wiejskim † a zwłaszcza szanownym właścicielom dóbr nad granicą Szlaską w W. Xięstwie Poznańskim, w cenach targowych najumiarkowańszych

Fryderyk Gustaw Pohl,

w Wroclawiu,

przy ulicy Schmiedebrücke Nro. 12.